Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 15 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kult.-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową:	Wychodzi w każdą sobotę.	Ceny ogłoszeń
Rocznie . . . . . . 8·— zł Półrocznie . . . . . 4·— „ Kwartalnie . . . . . 2·— „ Miesięcznie . . . . . —·70 „	Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.380.	Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr, w tekście 50 gr, przed tekstem 80 gr. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rok 3 Pszczyna, dnia 23 stycznia 1931 1932 Nr. 4

Po wyroku brzeskim.

Kto przebywał kilka razy choćby przypadkowo w gmachu sądowym i obserwował strony wychodzące wprost z sali rozpraw, nieraz zauważył, że ludzie wychodzą zaperzeni, zacietrzewieni, z wymówkami, klątwami a nawet zdolni w uniesieniu do popełnienia nowych przestępstw. Nie odróżnisz często oskarżyciela od oskarżonego, zasądzonego od trjumfatora, bo obaj stoją pod wpływem sądu i wyroku ludzkiego. Gdy szli do rozprawy oskarżyciel myślał z pewnością o zgnieceniu i zniszczeniu oskarżonego, podsądny o zupełnym wykręceniu się od winy i kary. Pod wpływem wyroku, który nie zadowolił w zupełności ani tej, ani tamtej strony obie strony opuszczają salę rozpraw z pewną odrazą. Ludność przeciętna, wiejska, słusznie też po szkodzie przychodzi do przekonania, że w świecie może być tylko sprawiedliwość ludzka, że interes w procesie zrobi najwyżej adwokat i dlatego też każdy „słuszny" obywatel stroni od procesów a nawet broni się przed tem, by go powoływano i przesłuchiwano jako świadka.

Są natomiast ludzie, którzy przez całe swe życie chodzą „po ostrzu ustawy", którzy w sądzie dobrze się czują, których jedyną satysfakcją jest, gdy przeciwnika mniej obrotnego w gębie potrafią pognębić, gdy potrafią przez jego zasądzenie udowodnić, że formalne prawo stoi po ich stronie. Ludzi takich nazywamy po polsku pieniaczami a pochodzi to od słowa „piana". Piana bowiem staje na ustach tego, który zbyt daleko posunął nienawiść swoją do brata swego.

My w życiu naszym spotykamy nietylko „pieniaczy" sądowych, ale spotykamy jeszcze częściej „pieniaczy" politycznych. Taki pieniacz polityczny nabierze pary do ust i z tej pary zrobi wszystko: i szczęśliwego obywatela, i wielką Ojczyznę, i życie państwowe bez podatków i kłopotów, dla wszystkich wszystko, czego tylko zapragnie dusza, pod jednym tylko warunkiem: jeżeli mu oddadzą rządy dusz i rządy w państwie. Rządzić chce każdy, słuchać nikt!

Przeżyliśmy w ostatnich trzech miesiącach proces olbrzymi, proces więcej polityczny, aniżeli zwykły, sądowy. Zapadł wyrok skazujący dziesięciu z oskarżonych na więzienie od jeden i pół do trzech lat. Przedtem wysłuchano po przeczytaniu aktu oskarżenia mów obronnych oskarżonych, przeszło trzystu świadków oskarżenia i obrony, pięknych i soczystych mów co najlepszych adwokatów — a w końcu wyrok. Po wyroku będzie apelacja, potem kasacja a pozostanie jeszcze i łaska Pana Prezydenta. Nim sprawa ostatecznie dojrzeje potrwa pewnie dwa, lub trzy lata. Może któryś z zasądzonych do tego czasu umrze i pójdzie pod sąd Boży i sprawiedliwy a reszta odsiedzi, lub skorzysta z jakiejś amnestji, czy też wyroki dalsze zmienią wyrok pierwotny. To wszystko będzie zatem dziełem dalszych sądów ludzkich, dziełem przypadku i tego, co nam jutro przyniesie, a co jest niejasne i tajemnicze.

W ciągu tego olbrzymiego procesu nieraz słyszeliśmy pytanie: dla kogo był potrzebny? Jużci: Liebermanów, Witosów, Ciołkoszów i Mastków sąd ten nie nawróci, bo każdy z nich trzyma własną buławę w ręku i każdy z nich uważa się za regimentarza w Polsce. Liebermann zwłaszcza, który potrafił obronić przestępców „Volksbundu" od winy i kary, mógł w swej bezczelności powiedzieć: „gdybyście nas (czytaj mnie) zasądzili, musiałbym powiedzieć, że niema sprawiedliwości!" Gdy wyrok przeczytano zapomniał języka w gębie bo obawiał się skutków krytyki wyroku.

Niema w Polsce dotąd ustawy o ochronie Rzeczypospolitej i stąd każdemu wolno psioczyć na Rząd, na Państwo, na Pana Prezydenta, na Ministrów. To się nazywa wolność obywatelska, zagwarantowana konstytucją i tej broni każdy, jako źrenicy w oku a wobec tłumu ma wytłumaczenie: stoję na gruncie ustawy!

Mamy liberalną ustawę prasową, którą różne kanalje polityczne nadużywają do rzucania bezkarnych kłamstw i oszczerstw. Mogą mieć za sobą kopę wyroków zasądzających ich na grzywny i areszty, to wszystko nic, byle wolność prasy przez to nie ucierpiała. I przyjdzie do tego, że ta szatańska wolność będzie ukrócona, że Państwo i Jego Rząd znajdą obronę w sądzie, że prasa otrzyma takie normy ustawowe, by honor obywatela był zabezpieczony od napaści katylinarnych jednostek, że ambicyjki różnych polityków z Pipidówki będą ograniczone do ich podwórka. Jeżeli obecny proces chwilami i pozorami dawał atuty w ręce oskarżonych i ich obrony, to działo się to z przyczyn powyższych. Rząd nie

Prawda o Zborowle.

W czasie niedawnej uroczystości poświęcenia pomnika Legjonistów w Jabłonkowie, padło w czasie przemówień kilka razy słowo „Zborów". Ponieważ sprawa Zborowa, gdzie walczyły oddziały wojska czeskiego, nie jest należycie znaną, warto więc, by ją należycie przedstawiono.

Przedewszystkiem należy wyświetlić, jak i skąd wzięło się czeskie wojsko pod Zborowem.

Po wybuchu wojny pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją, rząd rosyjski począł internować Czechów narówno z innymi jeńcami austrjackimi. Czesi austrjaccy, zamieszkali w Rosji, byli przeważnie ludźmi bogatymi, posiadającymi fabryki, dobra ziemskie i różne przedsiębiorstwa, zaś reszta należała do ludzi trudniących się muzyką w lokalach nocnych, komedjanctwem itp. Wartość moralna bogatych Czechów była z małemi wyjątkami bardzo mała, gdyż wśród Czechów tych nie brak było różnych dezerterów, defraudantów, aferzystów i wogóle ludzi z ciemną przeszłością, którzy z powodu swych najróżniejszych sprawek zbiegli z Austrji do Rosji i dorobili się tam różnemi fortelami majątku. Ci właśnie ludzie, jako mający szerokie wpływy i znajomości u władz rosyjskich, o jakie to wpływy nietrudno było w Rosji za rubla, pragnęli za wszelką cenę uchronić swe majątki od sekwestru. Cóż więc uczynili dla ratowania swych bogactw?

Zaraz w pierwszych dniach wojny światowej, kiedy władze rosyjskie nie zdołały jeszcze Czechów internować, postanowili bogaci Czesi w Moskwie założyć i utrzymywać własnym kosztem szpital dla rannych Rosjan, a ponieważ ten sposób okazania lojalności był za słaby, postanowili zbałamucić prócz tego kilkunastu nie mających nic do stracenia austrjackich jeńców Czechów i namówić ich do wstąpienia w charakterze ochotników do armji rosyjskiej i utworzyć t. zw. „Czeską drużynę" wraz z Czechami, obywatelami rosyjskimi, którzy i tak ogólnej mobilizacji rosyjskiej podlegali.

Car pod wpływem pierwszych zwycięstw armji rosyjskiej pozwolił na utworzenie takiej drużyny, tembardziej, że deputacja czeska zaofiarowała mu Czechy i Koronę św. Wacława! Jest to fakt historyczny. Delegatami u cara byli wówczas niejaki Konicek i Tucek, obaj z Moskwy.

W ten sposób stali się Czesi „lojalnymi" wobec władz rosyjskich a lojalność swą dokumentowali również prześladowaniem na prawosławie.

„Czeska drużyna" miała prowadzić wojska rosyjskie do Pragi i stanowić później gwardję króla czeskiego — Mikołaja II. Istnienie kilkutysięcznej drużyny czeskiej, która nie doczekała się zdobycia Pragi, a prócz denuncjacyj jeńców austrjackich innych narodowości niczem innem pochlubić się nie mogła, wykorzystali inni sprytni Czesi szantażyści i wysunęli myśl utworzenia z tej drużyny t. zw. „Czeską armade", a to z jeńców austrjackich, Czechów i Słowaków, którzy napływali do niewoli rosyjskiej.

W akcji tej nie było absolutnie żadnej idei narodowej lecz tylko materjalizm i faryzejstwo. Car zwlekał długo z wydaniem pozwolenia na rozszerzenie drużyny w armję czeską, i wyraził się, że Rosja, której nigdy nie braknie żołnierza, nie potrzebuje ofiar krwi

mając do dyspozycji należytych środków ustawowych uciekał się do zarządzeń z konieczności.

Ażeby rzecz należycie zrozumieć cofnąć się trzeba o kilkanaście lat wstecz. Mieliśmy wiele rządów partyjno-politycznych, ale tylko jeden rząd Obrony Państwa i jeden rząd koalicyjny. Rząd Obrony Państwa w całości spełnił swe zadanie, bo nie było czasu na swary polityczne: bolszewik stał pod bramami Warszawy. Już gorzej było z rządem koalicji. Ten sam Wincenty Witos, który chlubną kartę zapisał w roku 1920 w dwa lata później stał się w rządzie koalicyjnym niewolnikiem Narodowej Demokracji. Ażeby usunąć jednego starostę ze stanowiska nie wystarczyło dwóch posiedzeń Rady Ministrów, bo ów starosta był Narodowym Demokratą. Gorzej jeszcze było ze zmianą niekarnych Wojewodów.

Witos był w niewoli partyjnej a wkrótce i Piłsudski znalazł się bezczynnie w Sulejówku. Narodowa Demokracja uważała Państwo Polskie za własny folwark, do tego dorobiła sobie właściwą konstytucję i tak pchano wózek partyjny naprzód.

Jak szanowano wówczas premjera Rządu Polskiego? Sam Witos dawał temu wyraz na posiedzeniach i zgromadzeniach, gdy mówił: „w innych państwach mają kanalizację do odprowadzania nieczystości; w Polsce kubły pomyj wylewa się na głowy rządzących". W teatrach i kabaretach warszawskich w ohydny sposób wyszydzano Witosa — premjera a uchodziło to bezkarnie, wobec faktu, że sądownictwo nie reagowało, że policja stała pod komendą narodowych demokratów, że administracja państwowa była dla premjera wrogą, że w wojsku sam Rząd miał najmniej do powiedzenia. Czy rząd taki i jemu podobne mógły się długo ostać? Pięknie się mówi: lepiej słaby rząd, lecz uświadomione społeczeństwo, ale do roku 1926 ani jednego, ani drugiego nie było! Czy dziś jest inaczej?

Rząd obecny potrafi sobie zjednać posłuch i że ma za sobą siłę, o tem wiemy chyba wszyscy. Nazywają to przeciwnicy „tresurą" — niech będzie to i tresura, skoro „uświadomienie szerokich mas" pozostanie w Polsce muzyką przyszłych pokoleń. Socjaliści i ludowcy razem z Endecją rządzili wspólnie i zdobyli się na inwigilację Piłsudskiego. Dziś narzekają, że Rządy Piłsudskiego ich inwigilują. Czyż to nie śmieszne? Jest to i tragiczne.

Kto sobie wyobraża, że rządzić państwem, to znaczy wszystkim dogadzać i robić raj na ziemi, to wielki biedak umysłowy. Wobec ciężkich konieczności życiowych ręka rządzącego musi być ciężką i nieugiętą, jeżeli niema wszystko pójść w rozsypkę. W sąsiednich „Sowietach" nie pytają o wolę obywatela, lecz nim rządzą, w Niemczech rząd Brueninga staje się bezsilnym wobec nacjonalistycznej nagonki Hitlera, we Włoszech Mussolini jest źródłem wszelkiej władzy, tylko w Polsce musi być tak, jak było przed 150 laty: jak kto chce! Rząd, który się nie ogląda na te rzeczy staje się przedmiotem pośmiewiska, jak ongiś Wincenty Witos, chłop — premjer, późniejszy więzień brzeski i główna figura w ostatnim procesie, jak dawniej Kiereński, który jest dziś kelnerem w Paryżu.

Mowi się u nas o rewolucji, bez rewolucyjnych konsekwencyj, o dyktaturze, bez kropki nad „i". Bądźmy cierpliwi i nie wywołujmy wilka z lasu. Rządy obecne niejednej rzeczy uczą się od swych poprzedników, uczą się jednak negatywnie: jakby tej rzeczy nie robić, by nie doprowadzić do tychże samych konsekwencyj kosztownych i bolesnych dla Państwa. Przeciwnicy zarzucają obecnemu rządowi brak planu. Kto nie jest ślepy i przewrotny, plan widzi na każdym kroku a ponieważ go również odczuwa, więc się do niego nie przyznaje, byle tylko coś powiedzieć. Zarzucano rządowi nadużycia wyborcze. Ci co najbardziej krzyczą, sami o tem myśleli, gdy rządzili. Rząd obecny wykonał, chociaż nie głosił urbi et orbi, że rząd powinien mieć wpływ i na tak ważną czynność obywatelską, jaką są wybory. To jest owe jajko Kolumba, o którym inni marzyli a kto inny postawił je na stole.

Dla malkontentów pozostaje tylko jedna droga: czekać, aż się rządy zmienią. Żadna na świecie rzecz nie jest wieczną i obecne rządy są również tylko doczesne i ludzkie. Skąd jednak ta pewność, że prawie ta paczka, która wczoraj rządziła ma brać spuściznę po rządach Marszałka Piłsudskiego? To, co po nim przyjdzie będzie mało podobne do dzisiejszej opozycji, która doskonale wie „czego nie chce, lecz nie wie czego chce". Są to słowa b. marszałka sejmu, Rataja.

Proces brzeski przeorał głęboko zagon polski. Dlaczego go prowadzono, na to pytanie odpowie nasza polska przyszłość. Czemby była Polska w dzisiejszych ciężkich czasach w ręku rządów partyjnych? Na to pytanie niech odpowie dzisiejsza opozycja. Rządzić państwem w czasach dobrych, to nie sztuka, dogadzać ambicjom własnej partji, gdy się jest u steru, to rzecz prosta, lecz przeprowadzić nawę państwową przez tak potworne czasy, to czyn obywatelski. Niech to robi jeden człowiek, gdy gromada jest do tego niezdolna i między sobą skłócona. Bądźmy zresztą spokojni! ON, niejedn! Przy NIM i przy Państwie stoją już dziś miljonowe rzesze a choć czasy dzisiejsze nie przynoszą rządzącym popularności, Rządy obecne jej nie potrzebują. Miejmy nadzieję, że po wielkiej wymowie procesu brzeskiego namiętności się uspokoją i przycichną a zrobią miejsce potrzebie wspólnej i rzetelnej pracy dla dobra Polski. Kto nie wierzy, precz!

O sałaszach.

Zamach na sałasze uderzył na górali, jak grom z jasnego nieba. Górale karczowali pnie, użyźniali różnemi zabiegami sałasze a właścicielem ich stała się naraz Komora Cieszyńska, względnie ówczesny magnat, arcyksiążę Albrecht.

Jak długo trwał spór o zabrane sałasze nie wiem dokładnie. W każdym razie trwał kilka lat, bo w roku 1886, kiedy już studjowałem we Wedniu, przyjechał do mnie jeden góral z Jasnowic z prośbą o zaprowadzenie go do cesarza. Ja go na drugi dzień oddałem w ręce „burgżandarmów", między którymi byli i Polacy, a ci zaprowadzili go do cesarza. Jak go tam przyjęto, nie wiem, pewnem jest tylko, że szkoda było czasu i pieniędzy, poświęconych na podróż do Wiednia, bo cesarz arcyksięciu w tej sprawie nie wyrządziłby krzywdy.

Rozgoryczenie między góralami było straszne. Jakiemi epitetami darzono arcyksięcia Albrechta, ba nawet samego cesarza, można sobie łatwo wyobrazić. Były nawet wypadki, że sobie górale odrywali „knefle" od bruclekow" (guziki od kamizelek), na których widniał napis F. J. I, czyli Franciszek Józef I. Wszelkie protesty i oburzenia na nic się nie zdały. Sałasze Tyniok i Kiczora zostały rozerwane raz na zawsze i były początkiem końca wszystkich innych sałaszy.

Widząc co się stało z Tyniokiem i Kiczorą, zaczęli się górale obawiać, że podobny los może spotkać i inne sałasze, chociaż już nawet i podatki płacili. Zaufanie dla rządu nietylko znikło w górach, lecz nasi obywatele bali się go, jak djabeł święconej wody.

Rozsądni górale zgromadzili się na narady co począć, aby im majątku nie odebrano. Jedni radzili, sałasze podzielić, inni zaś zachęcali do wyrtwania przy obecnym stanie rzeczy. Za podziałem było jednak coraz więcej zwolenników — aż nareszcie przyszło do podziału. Podział nie nastąpił jednak naraz, tylko powoli, to znaczy: że najprzód odstępowali drobniejsi właściciele a po nich dopiero szałaśnicy grubsi. Sałasze malały więc z każdym rokiem tak, że się już nie pasało 40 krów i odpowiednia ilość kóz i owiec, ale z każdym rokiem ubywało bydła, aż nareszcie znikły sałasze całkiem z naszych Beskidów. Najdłużej utrzymał się sałasz u Skały z 7 krowami, 14 kozami i 150 owcami, i sałasz na Śliwkuli, który jeszcze miał do ostatniego końca coś około 20 krów. Jeden ze starych owczarzy jeszcze żyje, jest nim Jan Legierski i mieszka w sąsiedztwie kolegi Szotkowskiego na Zaolziu w Istebnej. Jego żona zaś była wychowanicą największego rewolucjonisty Cisowiaka ze Rzowki i też jeszcze żyje. Wspomniani małżonkowie udzielą w razie potrzeby bliższych i cennych szczegółów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Japonja zajęła Mandżurję.

Wojska japońskie zdobyły Cinczou i wyparły oddziały chińskie poza obręb Wielkiego Muru. Obecnie cała Mandżurja, z wyjątkiem kilku północnych jej skrawków, znajduje się pod okupacją japońską.

Mandżurja jest krajem bardzo rozległym, zajmuje obszar 939.400 km². Jest jednak bardzo

---

jenieckiej, oraz że przechodzenie całych pułków czeskich do niewoli kiepsko charakteryzuje część żołnierza czeskiego, do którego nie można mieć zaufania. Car uległ jednak wpływom osób przybocznych, i zezwolił w roku 1916 na formowanie armji czeskiej.

Napływ ochotników do armji czesiej był wprost znikomy i dlatego użyto różnych środków werbunkowych. Głównym środkiem był ten, że jeńców postawiono w takie warunki, iż byt ich w obozach był niemożliwy (głód, teror, umieszczanie jeńców Czechów i Słowaków w barakach epidemicznych). Dlatego też 90% jeńców ochotników szukało w czeskiej „armadzie" jedynie polepszenia egzystencji i ratunku. Zrealizowanie armji czeskiej nastąpiło faktycznie po pierwszej rewolucji rosyjskiej (po strąceniu cara).

Generał Brusiłow, który za czasów Kiereńskiego i za jego namową próbował jeszcze raz szczęścia „dobicia" Austrjaków ofenzywą na froncie południowo-wschodnim w kierunku na Lwow, wykorzystał m. in. świeżo utworzoną armję czeską.

„Ceska armada" pojawiła się wówczas pierwszy raz na froncie i rokowała najlepsze nadzieje, że swą dyscypliną i wychwalonem męstwem podziała dodatnio na zniechęcone już do dalszej wojny wojsko rosyjskie. Na linji bojowej skoncentrowano prócz pułków czeskich najbardziej zdyscyplinowane wówczas wojska rosyjskie (dywizje fińskie, pułk zarajski itd).

Brygadzie czeskiej przeznaczono centralną linję odcinka bojowego pod Zborowem i tam dnia drugiego lipca 1917 r. rozegrał się epizod, który Czesi porównują z Grunwaldem!!!

A teraz do właściwej rzeczy.

Brygada czeska przy pomocy dywizyj fińskich zabrała rzeczywiście Austrjakom pod Zborowem 15 armat, kilka kulomiotów, 62 oficerów i 3150 żołnierzy i to jest całe zwycięstwo „grunwaldzkie" (cyfrowe dane wziąłem z komunikatu rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 3 lipca 1917).

Zwycięstwo czeskie nie trwało jednak długo, bo już 7 lipca, kiedy Niemcy wszczęli na tum samum odcinku kontrofenzywę, Czesi, którum poruczono główną obronę, pierzchnęli z frontu przed Niemcami i wprowadzili niepowstrzymaną panikę wśród wojsk rosyjskich. Rezultat właściwy „zwycięstwa" Czechów pod Zborowem był więc ten, że Niemcy z powodu ucieczki Czechów, przerwali front rosyjski. Rosjanie zaczęli uciekać masowo z frontu, zaczęli mordować oficerów i plądrować wszystko, na co przy odwrocie natrafiali.

Armja rosyjska stała się od tego „zwycięstwa" czeskiego pod Zborowem całkowicie niezdolną do działań wojennych.

Fakt ten potwierdza również rozkaz dowódcy brygady czeskiej rosyjskiego pułkownika Namontowa z dnia 18 lipca 1917, w którym to rozkazie ogłosił, że osoby, które rozszerzają szkodliwe wieści o brygadzie czeskiej, postawione zostaną przed sąd wojskowy. Rozkaz ten miał niby zrehabilitować Czechów wobec oburzonej na nich do żywego opinji rosyjskiej.

A zatem — „zwycięstwo" czeskie pod Zborowem było powodem ucieczki armji rosyjskiej z frontu i wtrącenia Rosji w objęcia bolszewizmu!

—ooo—

słabo zaludniona, gdyż na jeden km² przypada zaledwie 22 mieszkańców. Jest to kraj, obfitujący w rudy, metale (w szczególności złoto), gęste lasy, dostarczające pierwszorzędnego budulca.

Różnolita ludność kraju: Mandżurowie, Koreańczycy i Mongołowie z jednakowem uczuciem ulgi powitają zapewnie wyzwolenie od wieloletniej niedoli wojen domowych i łupiestwa rywalizujących „generałów", z których większość zaczynała swą karjerę jako przywódcy band chunchuzów. W walkach wyzwoleńczych, niszczących kraj, ludność nie brała udziału. Tem też należy tłumaczyć dziwne na pierwszy rzut oka współdziałanie ludności z okupantem japońskim, które wyraziło się wkońcu w proklamowaniu z dniem 1 stycznia 1932 roku republiki mandżurskiej, niezależnej od Pekinu i Nankinu.

Już od dawna wzbudzała Mandżurja, dzięki swemu położeniu i bogactwom naturalnym, pożądliwość Rosji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, najwięcej jednak przeludnionej Japonji. Od klęski Rosji w roku 1905 i odsunięcia jej od Mandżurji, poszły szanse Japonji wgorę, wpływ Rosji stale się zmniejszał. Obecnie uważała Japonja porę za dogodną i zajęła kraj mimo interwencji Ligi Narodów i Stanów Zjednoczonych A. P. Japonja nie miała właściwie innego wyjścia; przeludnienie i stosunki gospodarcze poprostu zmuszały ją do zdobycia słabo zaludnionych obszarów Mandżurji.

Japonja jest górzystem państwem wyspiarskiem, składającem się az z 518 wysp większych i mniejszych. Jest krajem z natury niezbyt bogatym; czynne wulkany i trzęsienia ziemi niepokoją często mieszkańców. Dlatego też budują tam budynki niskie i tylko z drzewa, względnie z bambusu. Ziemi ornej jest stosunkowo mało, tylko jedna szósta obszaru państwa.

Przy ostatnim spisie ludności, który przeprowadzono w Japonji 1 września 1930 r., naliczono na obszarze 674.050 km² 90,394.000 mieszkańców (tj. liczba mieszk. Francji, Angji i Czechosłowacji razem); z tego przypada na Japonję właściwą 64,447.000 mieszkańców, na Koreę 21,058.000, na Formozę 4,594.000, na Sachalin 295.000. Porównując te cyfry z 1920 r., widzimy, że w ciągu dziesięciolecia przybyło 13,529.000 mieszkańców, czyli rocznie 1,387.118 osób, tj. 1.6%, a to w Japonji właściwej 942.035 (1.5%), w Korei 307.011 (1.51 proc.), na Formozie 119.823 (2.79%).

Na 1 km² przypada w Japonji 133 osób a to w Japonji właściwej 169, na Formozie 128, Korei 95, Sachalinie zaledwie 8. Porównując powyższe daty z datami innych państw azjatyckich, okazuje się, że Japonja jest najgęściej zaludnionym państwem w Azji, gdyż np. w Chinach przypada na 1 km² (tylko 42 mieszkańców (właściwe Chiny 80, Mandżurja 22), w Persji 5.5, w Rosji Azjatyckiej tylko 2, w dość gęsto zaludnionych Indjach Angielskich też tylko 75 mieszkańców na 1 km².

W dawniejszych czasach wyrównywał się silny przyrost naturalny z emigracją, i np. już w roku 1920 przebywało poza swą ojczyzną 591.000 Japończyków. Dziś jednak są odpowiednie tereny emigracyjne (np. Stany Zjednoczone, Australja) dla nich zamknięte, tak, że powstała ważna kwestja, gdzie umieścić przyrost i zapobiedz przeludnieniu, wzgl. jak wyżywić ludność.

Rola nie może wyżywić stale mnożącej się ludności. Rolnictwem trudni się 26 miljonów ludzi. Ziemię uprawia się bardzo intensywnie, tak, że już 11 arów jest wstanie wyżywić jednego człowieka, podczas gdy w Europie liczy się 50 arów roli na osobę. Głównym płodem jest ryż, który jest głównym środkiem spożywczym i stał się potrawą narodową. Pozatem uprawiają Japończycy żyto, pszenicę, jęczmień, ziemniaki, proso i trzcinę cukrową. W znacznej mierze poświęca się rolnik japoński ogrodnictwu. Posiadłość ziemska jest bardzo rozdrobniona; mniejwięcej trzy czwarte gospodarstw rolnych nie przekracza obszaru 1 ha. W ostatnich czasach zauważyć można odpływ ludności do miast i wyludnienie się wsi.

Japonja jest krajem bez rud i węgla. Bogactwa te, jak powiedziano na początku, znajdują się w Mandżurji, dlatego ten bogaty i mało zaludniony (kraj był stałem marzeniem Japonji. Pod tym kątem widzenia należy oceniać zdarzenia na Dalekim Wschodzie.

—ooo—

Najnowsze wiadomości z dalekiego wschodu.

Japończycy wyruszają na Charbin. Prócz Juszu także niektóre miasta, leżące na wschód od Charbinu, zostały zbombardowane przez japońskie samoloty. 6000 żołnierzy japońskich w Kirinie otrzymało rozkaz, by przygotowali się do marszu na Charbin.

Siły japońskie w Mandżurji. Siły japońskie, skoncentrowane w Mandżurji, ocenia się tutaj na przeszło 100 tysięcy ludzi. Według doniesienia z Tokio, japońskie ministerstwo wojny wysłało trzy dalsze dywizje do Mandżurji.

Uzdrowienie finansów rolnictwa.

Wyciąg z komunikatu Centralnego Towarzystwa i Kółek Rolniczych w Warszawie z dn. 9 stycznia 1932 roku.

Obecne zadłużenie rolnictwa polskiego jest oceniane na sumę czterech miljardów złotych, przeciętne obciążenie kredytami na jeden ha użytków rolnych bez lasów wynosi około 160 złotych, z lasami — 114 złotych. Biorąc nawet uwagę niski obecnie poziom ceny ziemi, to zadłużenie mieści się w 1/3 szacunku nieruchomości ziemskich.

W wielu innych krajach zadłużenie rolnictwa jest stosunkowo większe i tak np. w Niemczech wynosi ono na jeden ha 8 razy więcej niż w Polsce, na Węgrzech — dwa razy więcej.

Zwiększenia dochodów w rolnictwie można spodziewać się z chwilą wydatniejszej poprawy cen na najważniejsze produkty rolnicze. Innemi słowy właściwe i gruntowne uzdrowienie finansów rolnictwa ma dopiero zapoczątkować koniec kryzysu gospodarczego.

Umorzenie jakichkolwiek sum należnych od rolników chociażby z tytułu oprocentowania, mogłoby się odbyć wyłącznie kosztem Skarbu Państwa. Skarb Państwa na powyższe cele musiałby również znaleźć środki finansowe, a więc drogą obciążeń gospodarstwa narodowego.

Moratorjum udzielone rolnikom-producentom, groziłoby ruiną całemu aparatowi finansującemu produkcję rolną, co odbiłoby się wcześniej, czy później przedewszystkiem na interesach rolniczych.

Wszelkie więc pomysły powszechnego moratorjum dla polskiego rolnictwa musiano uznać za bezcelowe.

Zakaz przywozu z zagranicy zbóż strączkowych, mąki, kaszy, słodu, warzyw, owoc., skór, konopi, lnu i i t. d.

Dziennik Ustaw Nr. 111/1931 r. przyniósł rozporządzenie ustanawiające z dn. 1 stycznia 1932 roku zakaz przywozu wielu towarów pochodzenia rolniczego na przeciąg 1 roku.

Lista towarów, objętych zakazem przywozu, zawiera m. in. następujące artykuły (wymieniono według głównych grup): zboża w ziarnie i strączkowe, mąka, kasza, słód, mąki: kukurydziana i ryżowa, krochmale, warzywa i okopowe, jabłka świeże, owoce i jagody, wyroby cukiernicze oraz przetwory z owoców i jagód, drożdże, chmiel, arak, rum, koniak, śliwowica i inne wódki, spirytus, likiery i nalewki, miód, porter, piwo, ryby i kawior, z wyjątkiem śledzi, żużle Thomasa, skóry surowe, skóry wierzchnie miękkie: bydlęce, końskie i cielęce, obuwie skórzane, wyroby ciesielskie, bednarskie i kołodziejskie, klepki obrobione, naczynia i wyroby garncarskie, przędza z materjałów włóknistych, wełna przędzona, tkaniny bawełniane surowe i bielone, tkaniny bawełniane barwione, wielobarwne i grupowane, tkaniny lniane, konopne i z innych materjałów włóknistych, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, tkaniny wełniane, półwełniane, materje i wyroby dziane, plecione i szmuklerskie, bielizna, odzież i konfekcja z materjałów włóknistych, damskie kapelusze i czapeczki, parasole, parasolki, konopie Manilla, len nowozelandzki, sisal, alce i inne materjały roślinne, zastępujące len lub konopie.

Przywóz tych towarów dozwolony będzie jedynie na podstawie specjalnych zezwoleń, udzielanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które z racji gospodarczej lub z uwagi na obowiązujące Polskę traktaty handlowe będzie przyznawać prawo wwozu poszczególnym partjom towarów.

Wwożone za temi pozwoleniami towary clone będą według podwyższonej taryfy celnej, ogłoszonej jednocześnie. Zwyżki celne stosowane będą do wszystkich towarów, z wyjątkiem tych, na które zaliksowane zostały stawki celne w układach handlowych.

Zaludnienie Polski.

Według urzędowych, prowizorycznych wyników drugiego powszechnego spisu ludności w dniu 9 grudnia roku ubiegłego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przebywało 31,927.773 osób, nie licząc wojska skoszarowanego, którego liczba w tej chwili nie jest jeszcze zestawiona. Łącznie wiec z wojskowymi ogólna liczba ludności Rzeczypospolitej Polskiej przekroczy 32 miljony. W roku 1921 ludności cywilnej było 26,858.192, przyrost zatem za ubiegły okres dziesięcioletni wyniósł około 19 proc. — 5,070.000 osób. Jest to przyrost, w porównaniu do innych państw bardzo duży. Największy przyrost wykazały województwa wschodnie — 34.5 proc., co niewątpliwie pozostaje w ścisłym związku z repartrjacją, gdyż właśnie z tej połaci kraju rekrutowała się przeważająca masa uchodźców wojennych. Nie pozostał jednak bez wpływu najwyższy w tych województwach przyrost naturalny. Na drugim miejscu znalazły się województwa centralne z ich przyrostem 19.3 proc. Również i w tym rejonie repartjacja odegrała poważną rolę, zwłaszcza w woj. Lubelskiem i Białostockiem. Dalej idą województwa południowe wykazujące przyrost 13.7 proc., wreszcie zachodnie — 11.7 proc. Niski przyrost tych ostatnich, w znacznej mierze tłumaczy się masową emigracją żywiołu niemieckiego z tych województw.

Poniżej podajemy dane główniejszych miast w porównaniu z poprzednim spisem ludności w roku 1921:

Polska — r. 1921 26,858.192 1931 — 31,927.773 — przyr. 18.9%.

M. st. Warszawa 936713 — 1178211 25.8 Warszawa 2114886 — 2532528 19.7. Kielce 179866 — 219635 22.1. Województwo Lubelskie 2085746 — 2468391 18.3. Lublin 94543 — 112522 19.0. Woj. Białystockie 1294458 — 1640374 26.7 Białystok 76792 — 91335 18.9. Woj. Poznańskie 1967865 — 2112871 7.4 Poznań 184758 — 246574 33.5. Województwo Pomorskie 935643 — 1086144 16.1. Toruń 39424 — 54280 37.7.

Województwo Śląskie liczyło w roku 1921 (częściowo według spisu z r. 1919) 1124967 osób, zaś według spisu z dn. 9 grudnia ub. roku 1298851 — przyrost w odsetkach 15.5.

Bielsko miasto 19785 — 22573 14.1. Bielsko pow. 51745 — 62618 21.0 Cieszyn 73141 — 81422 11.3. Katowice miasto 127841. Katowice powiat 230679. Królewska Huta 81287. Lubliniec 43877. Pszczyna 160133. Rybnik 214275. Swiętochłowice 207984. Tarnowskie Góry 66162.

Woj. Krakowskie 1992810 — 2297027 15.3. Kraków 183706 — 221260 20.4. Wojew. Lwowskie 2788672 — 3127138 12.1. Lwów 245152 — 316177 29.0. Woj. Stanisławowskie 1262546 — 1475954 16.9. Stanisławów powiat

133085 — 161148 21.1. Województwo Tarnopolskie 14334507 — 1599574 11.5. Tarnopol 129721 — 140242 8.1.

Atak Herriota przeciw Niemcom.

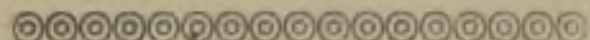
Herriot stwierdza, że oświadczenie kanclerza Rzeszy sparaliżowało akcję tych, którzy dążyli do uczciwego porozumienia między Niemcami a Francją. Heriot pyta: „czy układ, na którym kontrahenci dobrowolnie położyli swe podpisy, ma się stać „świstkiem papieru", bez żadnej wartości. Niemcy uważają to za haracz, jeśli mają zapłacić za zniszczenie, jakiego dokonali, za pożary, jakie wzniecili i za cierpienia, których powodem się stali.

Czy reparacje nie są jednak koniecznością, skoro pokonani Niemcy, zmuszeni do cofania się, zniszczyli miasta, jak Cambrai, by tylko zniszczyć!"

Ameryka ma 11 miljonów dzieci upośledzonych.

Według statystyki, podanej przez prezydenta Hoovera na konferencji w Białym Domu w Waszyngtonie, na 45 miljonów dzieci w Stanach Zjednoczonych, 11 miljonów wymaga opieki ze strony społeczeństwa, jako dzieci upośledzone.

6 miljonów dzieci jest stale niedostatecznie odżywianych, 1 miljon cierpi na wadę wymowy, 1 miljon na wadę serca, 675 tysięcy na wadliwą budowę ciała, 450 tysięcy jest umysłowo upośledzonych, 382 tysiące choruje na gruźlicę, 342 tysiące ma przytępiony słuch, 18 tysięcy nie słyszy, 14 tysięcy nie widzi, 300 tysięcy to dzieci ułomne, 200 tysięcy są przestępcami, 50 tysięcy cierpi na osłabienie wzroku, a pół miljona dzieci, liczy armja opuszczonych przez rodziców.



Z Cieszyńskiego.

—ooo—

Bal Pol. Czerwonego Krzyża. Donoszą nam, że w dniu 6 lutego br. odbędzie się w sali hotelu „Pod Jeleniem" bal Polskiego Czerwonego Krzyża.

Bal zapowiada się pod każdym względem doskonale.

Jest rzeczą pewną, że społeczeństwo śląskie tak jak i w ubiegłych latach tłumnie pospieszy w gościnne progi sali „Pod Jeleniem".

Czysty dochód z balu przeznaczony jest na wysyłkę cieszyńskich najbiedniejszych dzieci, chorych, bez różnicy narodowości i wyznania do Rabki.

Jubileusz „Miesięcznika Pedagogicznego". W sobotę dnia 16-tego stycznia br. odbył się wśród bardzo podniosłego nastroju 40-letni jubileusz istnienia „Miesięcznika Pedagogicznego" w Cieszynie. Już dopołudnia zaludniły liczne rzesze nauczycielstwa polskiego z obu powiatów obszerną salę Hassewiczą. Prezes organizacji p. dyr. Żebrok wypowiedział słowo wstępne którem scharakteryzował ciężki bój nauczycielstwa o polskość Śląska. Jubileusz 40-lecia wydawnictwa „Miesięcznika Pedagogicznego" świadczy chlubnie o przebytej drodze i o ogromie pracy włożonej przez nauczycielstwo w warunkach najgorszych. Po wstępnym przemówieniu wygłosił delegat centralnego Zarządu z Warszawy p. Maj referat na temat organizacji nauczycielstwa, przyczem scharakteryzował nastroje jakie w wychowaniu młodzieży panują w poszczególnych krajach Europy i jak należy postawić wychowanie w Polsce.

Referat przyjęto hucznemi oklaskami co świadczyło najlepiej o tem, jak dobrze był przemyślany. Nastąpiła dyskusja a wkońcu sprawozdania z działalności organizacyj powiatowych za rok ubiegły.

Po pauzie obiadowej odbyła się w tejże sali Uroczysta Akademja Jubileuszowa. Sala zapełniła się po brzegi licznem nauczycielstwem polskim z obu powiatów oraz nauczycielstwem z Czechosłowacji. Jako delegaci W. O. P. przyjechali p. naczelnik Dr.Ręgorowicz i pp. wizytatorowie Pszczółka i Kłana. Przedmiotem szczególnej owacji był założyciel i pierwszy redaktor „Miesięcznika Pedagogicznego" p. insp. Jerzy Kubisz, który wygłosił wstępny referat. Po nim nastąpiły dalsze referaty.

Wieczorem w sali Domu Narodowego zebrali się uczestnicy Akademji na wieczorek towarzyski. Przy dźwiękach orkiestry wojskowej 4 p. s. p., przy pieśni doborowego chóru polskich nauczycieli z Czechosłowacji, wśród toastów, miłej pogadanki i pląsów przeciągła się się zabawa do godz. 10-tej wieczór.

Dzień ów rzadkiego i wielkiego jubileuszu pozostanie nauczycielstwu polskiemu długo w pamięci i uzbroji jego szeregi w hart do dalszej walki o szkołę polską.

Jurowi i Jónkowi z „Gwiazduli". Zaginął wół i osieł, jak o tem mylnie podaje w numerze 3 z dnia 8 stycznia br. Autor szanowny się jednak myli, bo gdyby na owym przedstawieniu „Jasełek" wziął zwierciadło do ręki, byłby go odnalazł i woła i osła w swej osobie. Tylko wół i osieł „w jednej osobie" potrafi tyle nabredzić na temat rozwodów małżeńskich a ze wszystkiego widać, że ów wół i osieł jest jeszcze swobodny. Wołu się nie dziwić, bo się niema czego żenić, ale gdy osieł w sprawie małżeńskiej przemawia, to chyba wilk go zrozumie. Jeszcze gorzej, gdy wół i osieł „w jednej osobie" mówi o wyborach do gminy. Przecież ten wół i osieł kandydował a dostał po swoim usznupanym rypoku i do prawa gminnego nie wszedł, bo cóż po psie w kościele? Najgorzej to już ów wół i osieł „w jednej osobie" wyszedł na obronie katolicyzmu. Dla wołu i osła „bliższy jest porządny katolik niemiecki, niż pón notar polski", dla niego „wiara ważniejsza od narodowości, nejprzód interes katolicki, potem narodowy, potem państwowy a na samym końcu rządowy". Pisał Mickiewicz dla Polaków (nie dla wołów i osłów), że wiara i narodowość jedną drogą chodzą. Wół i osieł z „Gwiazduli" chociaż smacznie zajada chleb rządowy stawia rząd na ostatnim miejscu. Trzeba jaślę podnieść, bo się rozbryka! Ten wół i osieł „w jednej osobie" nie jest do pracy bardzo skory bo od rządu bierze rożne ulgi, ale płacę całą! Za to pisze swe wypociny do „Gwiazduli" i sądzi, że służy dobrej sprawie i katolicyzmowi.

Otóż wół i osieł „nie zdechły w tej naszej polski biydzie" jeno się tuczą polskim chlebem i na rząd polski wyzywają temi słowy „ale jak w Polsce bydzie dali jeden dziadek a trzycet miljonów dziadów, kto wi, jak się stosunki ułożą". Stosunki w Polsce ułożą się bez „trzech groszy" wołu i osła. Biednaby ta Polska była, gdyby takie miernoty miały w niej decydować!

„Osłe" ożeń się sam a potem naprawiaj małżeństwa!

Porządek dzienny posiedzenia Wydziału Gminnego m. Cieszyna z dnia 25 stycznia 1932 godzina 17. I Sprawozdanie Prezydjum. II. Weryfikacja protokołu z posiedzenia Wydziału gminnego z dnia 9 listopada 1931 r. III. Wnioski Komisji Skarbowej: a) Zamknięcie rachunkowe gospodarki gminnej oraz zakładów gminnych za rok budżetowy 1930-31. b) Uchwalenie statutów opłat miejskich: 1) Statut wodociągowy, 2) Statut dotyczący opłat kanałowych na obwód miasta Cieszyna, 3) Statut wywozu śmiecia, 4) Statut o przestrzeganiu czystości w obrębie miasta Cieszyna, 5) Statut w przedmiocie podatku od parceli i gruntów niezabudowanych; c) Sprawa Kina Miejskiego, d) Kino Martin. IV. Wnioski Komisji Prawniczej: a) Uchwalenie statutu Funduszu Bezrobocia dla miejskich robotników; b) Uchwalenie przepisów służbowych dla pracowników gminnych; c) Sprawy koncesyjne; d) Sprawy przynależności; e) Sprawy personalne. V. Wnioski Komisji Budowlanej: a) Sprawa sprzedaży parceli gminnych. VI. Wybór kandydatów na przewodniczącego, zastępce, oraz i członków Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu. VII. Posiedzenie poufne: Sprawy personalne.

Dyrekcja Śląskiego Zakładu Wychowawczego w Cieszynie ma do oddania kilku wychowanków na służbę do krów lub koni, w powiecie cieszyńskim, szczególnie w okolicy Cieszyna. Gospodarze reflektujący mogą się zgłosić w kancelarji Zakładu w godzinach urzędowych. Warunki według umowy. Zgłaszać się mogą tylko gospodarze trzeźwi i nieposzlakowani, którzy Dyrekcji Zakładu dają gwarancję, że wychowanka wychowywać będą moralnie i religijnie.

Z życia Gospodarczego i Towarzystwa Lekarzy Polaków, Oddziału Cieszyńskiego. Dnia 20 grudnia ub. roku odbyło się w Cieszynie w sali zakładu rentgenologicznego Śląskiego Szpitala zwyczajne Walne Zebranie członków. Na zebraniu tem dotychczasowy Zarząd z prezesem Dr. Filasiewiczem na czele złożył sprawozdanie z działalności Związku i Towarzystwa, poczem ustępującemu Zarządowi za bardzo żywą i owocną pracę wyraziło Zebranie gorące podziękowanie a na wniosek komisji rewizyjnej uchwaliło absolutorjum.

Po uchwaleniu absolutorjum odbyły się wybory do nowego Zarządu. Przewodniczącym wybrano kol. Dra Wajdę Józefa z Cieszyna; zastępcą przewodniczącego kol. Dra Wałacha z Bielska, sekretarzem kol. Dra Zigmunta Jana starszego asystenta Szpitala Śląskiego w Cieszynie, skarbnikiem kol. Dra Rykałę Pawła rentgenologa Szpitala Śląskiego a ławnikiem kol. Dra Kosowskiego Tadeusza, asystenta Szpitala Śląskiego w Cieszynie.

W skład komisji rewizyjnej wchodzą: jako prezes kol. Dr. Filasiewicz Bolesław, dyrektor Szpitala SS. Elżbietanek w Cieszynie i jako członek kol. Dr. Kolaczek Kazimierz, lekarz Kasy Chorych w Cieszynie.

Związek Gospodarczy, Oddział w Cieszynie, skupia prawie wszystkich lekarzy Polaków, pracujących na terenie Śląska Cieszyńskiego licząc obecnie 25 członków, a celem jego jest zorganizowanie się dla obrony interesów zawodowych i materjalnych oraz utrzymanie ogółu lekarzy na wysokim poziomie fachowym i społecznym.

Członkami Związku mogą być tylko lekarze Polacy pracujący na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Zgłoszenia członków przyjmuje: Sekretajat (Dr. Zigmunt Jan, Szpital Śląski Cieszyn) a o przyjęciu decyduje uchwała Zarządu po podpisaniu i nadesłaniu odpowiedniej deklaracji i karty zgłoszenia podpisanej przez 2 członków Związku.

Towarzystwo Lekarzy, Oddział w Cieszynie, ma cel o charakterze naukowym. Urządzając posiedzenia w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca o godzinie 18 w sali bibljoteki Szpitala Śląskiego w Cieszynie, których prócz członków Towarzystwa biorą też udział w charakterze gości lekarze należący do innych Towarzystw lub Związków. Zapoznaje swych członków z najnowszemi zdobyczami wiedzy utrzymując ją na wysokim poziomie. Staraniem tego Towarzystwa odbyło się dnia 29 grudnia ub. roku w sali ratuszowej miasta Cieszyna użyczonej nam łaskawie przez Pana Burmist... uroczyste posiedzenie i odczyt wygłoszony przez p. prof. Dr. Michejdę Kornela dyr. kliniki chirurg. Stefana Batorego w Wilnie na temat: „Leczenie ropnego zapalenia opłucnej", na którym licznie zgromadzeni lekarze (w liczbie przeszło 80 osób) nawet z poza Śląska Cieszyńskiego oraz zaproszeni goście mieli możność zapoznania się z najnowszemi poglądami i zasadami leczenia w tej dziedzinie. Za bezinteresowne i bardzo wyczerpujące przedstawienie wygłoszonego odczytu na tem miejscu Tow. jeszcze raz serdecznie dziękuje JWP. Dr. Kornelowi Michejdzie, który nie szczędził trudów by przybyć do nas z odległego Wilna. Po ukończeniu cyklu odczytów, które odbyły się w ciągu ostatnich miesięcy na temat: „Ratownictwo przy zatruciu gazami bojowymi" (wygłosił kol. Dr. Wajda), najbliższy odczyt i posiedzenie odbędzie się dnia 3 lutego br. w sali bibljoteki Szpitala Śląskiego o godzinie 18-tej. Na posiedzeniu tem wygłoszą referaty: kol. Dr. Tyrnicki Mieczysław „Transport zagazowanych i rannych", kol. Dr. Mackowski „Sepsis strepto-coccica", kol. Dr. Strumieński Stefan „Fizjologja ciśnienia".

Nadto odbędzie się demonstrowanie ciekawszych przypadków Szpitala Śląskiego (dyr. Dr. Kubisz) i Szpitala SS. Elżbietanek (dyr. Dr. Filasiewicz).

Na posiedzenie najbliższe i następne Zarząd Towarzystwa zaprasza uprzejmie swych członków i lekarzy gości.

Uroczyste otwarcie świetlicy Zw. Strzeleckiego i Opłatek. Powiatowy Zw. Strzelecki, Oddział w Cieszynie, urządza w dniu 24 bm. uroczyste otwarcie świetlicy Związku Strzeleckiego o godz. 16-tej w nowym lokalu przy ulicy Stalmacha nr. 4 (dawna Kasa Chorych). O godz. 18-tej, po uroczystości, odbędzie się tradycyjny opłatek Strzelecki. O powyższej uroczystości zawiadamia oraz na nią zaprasza swych członków i sympatyków.

Zarząd Związku Strzeleckiego.

Rozprawy Sądu Przysięgłych w Sądzie Okręgowym w Cieszynie odbywać się będą w kadencji I w czasie od 8 lutego 1932 r.

Przewodniczącym Trybunału Sądu Przysięgłych jest prezes Sądu Okręgowego Adam Brzoztyński.

Zastępcami przewodniczącego ustanowiono Sędziów Sądu Okręgowego: Janusza Michalskiego, Mieczysława Karwowskiego, Zdzisława Arzta, Karola Błahuta, Dr. Oskara Goldbergera i Leopolda Grubera.

Lista służbowa sędziów przysięgłych przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie na I kadencję zwyczajną w roku 1932, rozpoczynającą się w dniu 8 lutego 1932 roku o godz. 9 z rana.

Sędziowie przysięgli główni: Tokasz Adam, rolnik, Pruchna 2. Kopeć Józef, rolnik, Dzięgielów, Miarki 16. 3. Schott Karol, przemysłowiec, Bielsko, Luschki 8. 4. Kunz Rudolf, rolnik, Lipowiec 29. 5. Łamacz Paweł, rolnik, Leszna Górna 7. 6. Czaja Franciszek, gospodzki, Dzięgielów 55. 7. Putschek Arnold, urz. pryw., Bielsko, Cieszyńska 17. 8. Herman Jan, chałupnik, Pogwizdów 38. 9. Szostok Jan, rolnik, Pogórz 44. 10. Łomozik Paweł, zagrodnik, Iskrzyczyn 15. 11. Smolik Antoni, rolnik, Leszna Górna 10. 12. Chruszcz Karol, rolnik przew. gm., Kisielów 7. 13. Hanusek Jan, rolnik, Łączka 21. 14. Wałaski Andrzej, rolnik, Leszna Górna 32. 15. Skiba Jan, rolnik, Kiczyce 10. 16. Biernacki Wincenty, urzędnik mag., Bielsko, Paderewskiego 13. 17. Mędrek Jerzy, rolnik, Kiczyce 55. 18. Broda Adolf, wł. ekon., Mnisztwo 8. 19. Orawski Paweł, sprawca dworu, Międzyświeć 34. 20. Fuchs Jan, rolnik, Drogomyśl 19. 21. Niedźwiedź Alojzy, przemysłowiec, Skoczów 351. 22. Węglorz Paweł, rolnik, Kaczyce Górne 8. 23. Satała Jan, kowal, Puńców 86. 24. Kajzar Sylwester, zarz. rolny, Strumień 163. 25. Fiala Rudolf, kupiec, Skoczów 2. 26. Brunner Ernest, gospodzki, Bobrek 27. Bartoniczek Oskar, urz. bank., Bielsko, Rynek 15. 28. Bartelmus Robert, fabrykant, Bielsko, Kudlicha 9. 29. Hoinkes Robert, urz. pryw., Bielsko, Sobieskiego 25. 30. Schadel Artur, fabrykant, Wapienica 26.

Sędziowie przysięgli uzupełniający: 1. Kubin Michał, stolarz, Cieszyn, Sejmowa 4. 2. Drobik Wiktor, kupiec, Głęboka 41. 3. Baier Ferdynand, wł. bud., Stary Targ 1. 4. Krzywoń Józef, szewc, Stary Targ 4. 5. Krzemień Jerzy, rusznikarz, Plac Teatralny 9. 6. Kossak Wilhelm, fryzjer, Demla 6. 7. Kukla Paweł, piekarz, Głęboka 19. 8. Raszka Józef, budowniczy, Plac Teatralny 2. 9. Gawiński Kazimierz, wspóln. firmy, Stalmacha 28. 10. Bizon Jan, wyr. bicz., Garnizonowa 12. 11. Quis Franciszek, instalator, Różana 10. 12. Międzybrodzki Paweł, ogrodnik, Hażlaska 49. 13. Kołodziejczyk Jan, rzeźnik, Polna 4. 14. Kotula Brunon, księgarz, Górna 12. 15. Marcinek Antoni mł., ekonom, Hazlaska 27.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu nieodżałowanemu drogiemu zmarłemu śp. Janowi Brzeżkowi, emeryt urzędnikowi Komory Cieszyńskiej a stroskanym, słowami szczerego współczucia starali się ból ukoić, tą drogą składają najserdeczniejsze podziękowanie. Szczególnie Przew. Duchowieństwu za słowa pociechy, JWP. Drowi Romanowi Misiaczkowi za staranną i serdeczną opiekę lekarską, Siostrom VII Pawilonu za pielęgnowanie w czasie choroby, Administracji i Zarządu Państw. Folwarku oraz Przedstawicielom Władz i Stowarzyszeń z Bażanowic, Krewnym i licznym Znajomym z bliska i z daleka za udział w pogrzebie i złożone kwiaty.

W nieutulonym żalu Żona i dzieci.

Z Międzyświecia. W dniu 15 października ubiegłego roku Szkoła Rolnicza w Międzyświeciu obchodziła uroczystość zakończenia letniego kursu dla dziewcząt. — Ze sprawozdania Dyrektora Szkoły wynikało, że zakład ukończyło 26 uczennic, a to z powiatów: cieszyńskiego 8, bielskiego 3, rybnickiego 2, pszczyńskiego 4, katowickiego 8 i świętochłowickiego 1.

Plan nauki obejmował: gotowanie, pieczenie, konserwowanie, porządki domowe, pranie, prasowanie, krój, szycie i roboty ręczne, hodowlę, mleczarstwo, ogrodnictwo, rolnictwo i wychowawstwo oraz dopełnienie nauk ogólnokształcących.

Podczas kursu urządzonych było kilka wycieczek naukowo-krajoznawczych, do: Cieszyna, Bażanowic, Puńcowa, Pszczyny, Starej Wsi (Szkoła gospodarcza), Zawiercia (fabryka szkła), Częstochowy (zakłady pomologiczne Hoffmana), Piotrkowa i Witowa (Szk. gosp).

Tegoroczny kurs żeński (letni) rozpoczyna się jak zwykle w dniu 15 kwietnia i trwa do 15 października. — Uczennice opłacają rzeczywiste koszta utrzymania w internacie szkolnym, oraz ponoszą koszta połączone z nauką kroju, szycia i robót ręcznych. — Dla niezamożnych Śląska Izba Rolnicza przeznaczyła pewną ilość stypendjów, o które interesowane będą mogły się ubiegać. Bliższych informacyj udziela Dyrekcja szkoły w Międzyświeciu p. Skoczów.

Kozakowice. (Z Koła Macierzy). Koło nasze stanęło na właściwym poziomie pracy, której owocem jest zkolei już drugi wieczorek, jaki urządziło Koło w dniu 27 grudnia ub. roku w szkole. Odegrano „Jasełka". Po przedstawieniu bawiono przy herbatce i przekąskach do godz. 11-tej, lecz bez tańców i muzyki. Zabawa, obfitująca w żarty i dowcipy, pobudzała do śmiechu. Wśród młodzieży nie brakowało i starszych, którzy choć na chwilę „czuli się" młodszymi.

W niedzielę, dn. 3 bm. odegrano „Jasełka" w Cisownicy w sali p. Berka, zaś 6 bm. w Godziszowie. Amatorzy wywiązali się dobrze ze swoich ról, to też publika wszędzie podziwiała grających.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do wykonania wpsomnianych imprez, zaś w szczególności dziękuję tutejszym gospodarzom, którzy bezinteresownie dostarczyli furmanek, które nas zawiozły do sąsiednich wiosek.

Karol Broda, kier. szkoły.

Z Pszczyńskiego.

—ooo—

Godne uznania. P. Starosta pszczyński Dr. T. Jarosz złożył 200 złotych na rzecz Pow. Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym zamiast uczęszczania na zabawy karnawałowe.

Gwiazdka dla biednych dzieci. W porozumieniu z Komendą Garnizonu i przy współpracy tutejszego Koła Polskiego Białego Krzyża, jakoteż przewodniczącej Stow. św. Wincentego Paulo Pani Starościny Jaroszowej i miejscowego proboszcza ks. Bieloka dnia 6 bm. po południu w świetlicy tut. szwadronu odbyła się gwiazdka dla biednych dzieci Pszczyny.

Do dzieci przemawiał dowódca szwadronu, wiceprezes P. B. K., ks. proboszcz i starszy wachm. Zamiechowski podkreślając społeczną i patrjotyczną stronę gwiazdki urządzonej przez żołnierzy. W międzyczasie dzieci śpiewały kolendy naprzemian z chórem ułańskim, poczem ułani zaśpiewali dzieciom kilka piosenek żołnierskich.

Wieczór kolend. Staraniem Komitetu Niesienia Pomocy Dzieciom w Pszczynie odbył się dnia 17 bm. w sali „Hotelu Pszczyńskiego" wieczór kolend. Program wypełniły kolendy odśpiewane przez dzieci szkoły powszechnej pod kier. p. naucz. Kumali, przemówienie p. prof. Leszczyńskiego o „Zwyczajach świątecznych i znaczeniu kolend", jak zawsze wypowiedziane ze swadą i w ładnej formie, nadto dzieci odegrały obrazek sceniczny p. t. „Kolendnicy", a amatorzy wyjątek z „Betleem Polskiego" Rydla. Do wykonawców należeli pp. Gliwa, Kawalec, Foryś i „bezimienny" djabeł. Wszyscy wywiązali się z zadania doskonale. Wspaniale wypadły ludowe tańce w wykonaniu małych dzieci, stąd ogólne budziły uznanie. Czysty dochód z imprezy przeznaczono na cele Komitetu Niesienia Pomocy Dzieciom. Publiczności za wiele nie było, należy to jednak wytłumaczyć zbyt wielką ilością innych przedstawień w styczniu, a wiemy o tem dobrze, że data Wieczoru kolend odbiegła zbyt daleko od... 1-go. Dla Komitetu za jego owocną pracę, przedewszystkiem nauczycielstwu należy się szczere uznanie.

Szopka harcerska. Drużyna harcerska przy Państwowem Gimnazjum w Pszczynie odegrała dnia 16 bm. w sali Polskiego Domu Ludowego „Szopkę harcerską" pióra Jerzego Brauna. Barwnie napisane Jasełka stanowią dodatnią pozycję w literaturze harcerskiej, stąd cieszą się powodzeniem. „Szopkę" wyreżyserowaną przez p. Kumalę dobrze odegrali harcerze, tylko zdaje się krótki czas prób zaważył czasami na zbyt powolnem tempie gry. Całość wypadła dobrze, gra często budziła salwy śmiechu, tem więcej, ze w sztuce nie brak zdrowego humoru harcerskiego. Humorystycznie „wypadł" harcerz w roli anioła. Samowystarczalność tak dalece posuniętą należało okupić „wypożyczeniem" anioła płci żeńskiej z grona pszczyńskich harcerek. Nakoniec należy choćby wymienić tylko nazwisko opiekuna drużyny p. prof. Czyżewskiego, który też niemało przyczynił się do wystawienia „Szopki harcerskiej".

Sprawozdanie gwiazdkowe. Śladem lat ubiegłych urządził Komitet Niesienia Pomocy Dzieciom w Pszczynie gwiazdkę dla dziatwy miejscowych szkół powszechnych i ochronek w ilości 870 dzieci. Samą uroczystość poprzedziło przedstawienie gwiazdkowe ochronek w dniu 15 grudnia ub. roku, które przyniosło około 200 złotych czystego zysku. Osobno odbyła się gwiazdka ewang. szkoły polskiej, na której przy choince przemówił do dzieci p. nauczyciel K. Kłoda i dzieci odśpiewały szereg kolend, następnie zostały obdzielone darami.

21 grudnia odbyła gwiazdkę dziatwa ochronek w sali Pol. Domu Ludowego, a dnia następnego szkół powszechnych. Chór dzieci pod kier. p. naucz. Kumali odśpiewał kolędy, przemówienie wygłosił ks. proboszcz Bielok, a po podziękowaniu p. kier. Hesa nastąpiło obdarowanie dzieci podarkami, a dzieci bezrobotnych otrzymały obuwie, ubrania lub ciepłą bieliznę. Ogółem rozdano 162 par obuwia, płaszczyków męskich 34, dziewczęcych 40, sukienek 40, ubrań 55, bielizny 36, swetrów 11, rękawiczek 22, szalików 27, pończoch 18, fartuszków 8, czapek 6 (o łącznej wartości 4.240 złotych 55 groszy). Tak wydatną pomoc należy zawdzięczać Magistratowi, Wydziału Powiat., Pow. Urzędu szkolnego, zyskom z imprez urządzanych przez Komitet i wreszcie składkom na listy ofiar. Komitettowi Niesienia Pomocy Dzieciom, głównie zaś przewodniczącej p. Starościnie Jaroszowej należy się szczere podziękowanie i uznanie za tak owocną pracę w ciężkim czasie kryzysowym.

Goczałkowice. Dnia 8 grudnia ub. roku odbyło się poświęcenie zegara na wieży kościoła parafjalnego w Goczałkowicach, który zbudował Komitet składający się ze wszystkich prezesów miejscowych Związków i Towarzystw oraz naczelników gmin. Poświęcenia dokonał ksiądz proboszcz Maroszek. Przy poświęceniu było 12 chrzestnych, wicestarosta Dr Riess i dyr. Przysiecki oraz licznie zgromadzona publiczność. Wieczorem odbyło się przedstawienie pod reżyserją p. naucz. Kocuja. Pomimo, że sala jest obszerna, publika nie mogła się pomieścić. Obecnych i p. wicestarostę powitał p. naucz. Kocuj oraz wygłosił referat. Nader interesujące przemówienie wygłosił p. dyr. Przysiecki z Pszczyny. Ludność życzy sobie, żeby p. dyr. częściej do Goczałkowic zawitał. Nakoniec przemówił prezes Komitetu p. Dzióbek zaznaczając jak lud śląski wykazał większość w plebiscycie, że chce należeć pod Skrzydła Białego Orła.

Z Bielskiego.

—ooo—

Bielsko. (Wynik spisu ludności). Język ojczysty: polski w r. 1921 4.847 1931 10.627; niemiecki 14.272 — 11.414; żydowski 512 —

2.295; inny 181 — 421; razem w r. 1921: 19.813 obecnie 24.757; wyznanie: katolickie 10.768 — 13.560; ewangelickie 5030 — 5.232; żydowskie 3.955 — 4.566 inne 60 — 399.

Czechowice. W dniu 3 stycznia br. odbył się w restauracji gminnej w Czechowicach Opłatek, urządzony przez Zw. Legjonistów Polskich w Dziedzicach, wspólnie ze Zw. Strzeleckim Czechowice-Dziedzice, przy udziale 180 osób zaproszonych.

Oprócz licznie zebranej rzeszy legjonowej, strzeleckiej i publiczności uroczystość tą zaszczycili swą obecnością PP. Starosta Bocheński, Pow. Kom. Policji Komisarz Włosok i Ks. Zmarzły.

Po przemówieniu powitalnem p. Zieleźnika, prezesa Strzelca, zabrał głos Starosta Bocheński i w serdecznych słowach nawoływał do wspólnej wytrwałej pracy dla dobra Państwa i Narodu pod Wodzą Marszałka Piłsudskiego. — Ks. Ojciec Zmarzły po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia poświęcił opłatek, poczem nastąpiło wzajemne łamanie. Podczas tego doborowa orkiestra strzelecka pod batutą Obywatela Danisza przygrywała kolędy.

Koło amatorskie Zw. Strzeleckiego odegrało dwie sztuki pt. „Dziesiąty Pawilon" i „W starym piecu djabeł pali", poczem nastąpiła zabawa towarzyska.

W czasie wieczorku panował nader serdeczny nastrój. Uczestnik.

Z za Olzy

—ooo—

Jabłonków — Kozubowa. (Pierwsze zawody narciarskie). „Beskid Śląski" urządza w dniu 31 stycznia 1932 r. o godz. 12 w południe wewnętrzne zawody narciarskie w 3 grupach: grupa Isza, Panowie, grupa II-ga: Panie, grupa III-cia: Dorost narciarski do lat 18. Każda grupa osobne nagrody.

Zarząd główny uprasza o nadsyłanie zgłoszeń do zawodów pod swym adresem do Orłowej, Nr. 642, do 28 bm., oraz o zorgazowanie wycieczek na zawody. — Zgłoszenia dodatkowe do zawodów przyjmie się wyjątkowo także i w dniu zawodów przy starcie najpóźniej na godzinę przed zawodami. Dla zgłoszonych zawodników noclegi z 50 proc. opustem (6 Kcz, 3 Kcz). Przy opóźnionych zgłoszeniach nie ręczy się za noclegi.

Zarząd Główny „Beskidu śląskiego".

Wrażenia z Koniakowa.

Korzystając z prześlicznej pogody słonecznej styczniowych dni wybrałem się na poświęcenie i otwarcie skoczni w Koniakowie.

Mijamy Istebną wspinając się pod górę, na której rozpościera się cel mej podróży — Cudowny widok na Baranią i łagodnie poszarpany łańcuch Beskidu przykuwa na chwilę mój wzrok.

Jeszcze parę kroków i przed memi oczyma rozpościerają się i rosną potężne kontury o nowoczesnym stylu wybudowanej szkoły.

Takiego budynku nie powstydziłaby się nawet stolica.

W gospodzie przy obiedzie nawiązuję rozmowę z jednym góralem, który mi z dumą opowiada o swej rodzinnej wiosce, o lokalnych zwyczajach i o kochanym kierowniku szkoły p. Lipowczanie.

Jak tylko do nas przyjechał — opowiada mi — zaczął się we wsi ruch. Nie mieliśmy straży ogniowej, zorganizował ją, wyszk. kilkudziesięciu strażaków, stworzył Koło Przyj. Straży, którego członkowie złożyli się na zakup motorowej sikawki. Dziś Straż ta jest jedną z najlepszych w okolicy.

Nie było u nas ani „Strzelca" ani też żadnego innego związku kulturalno-oświatowego wzgl. sportowego. Dziś dzięki stałej a rozumnej pracy p. Kierownika mamy Koło Macierzy Szkolnej, Oddział „Strzelca", Sekcję narciarską K. B. S. K. N. Dziatwa nasza gniotła się w ciasnych izbach naszej szkoły, a wiele jej musiało siedzieć w domu. I na to znalazł radę p. Lipowczan. Poruszył wszelkie możliwe czynniki, powołał do życia Komitet budowy nowej szkoły stojąc na jego czele. I ten wspaniały gmach dominujący nad całą okolicą o dużych izbach i dobrze zaopatrzony we wszelkie pomoce naukowe niebawem do użytku dziatwy będzie oddany.

Litanje zasług p. Kierownika, którego niezmiernie szanujemy, ale naprawdę szczerze kochamy, nie kończy się na tej pracy.

Co może jeden człowiek zrobić dla wioski, możemy dziś śmiało powiedzieć: My Koniakowa mieszkańcy życzymy by nam p. Lipowczan został z nami jaknajdłużej. Czy potrzeba więcej? R. Szymkiewicz.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Sejm warszawski radzi obecnie nad budżetem na rok 1932-33. Przedłożenie rządowe zmniejsza wydatki o 200 miljonów złotych, z czego przypadłoby na uproszczenie administracji 50 milj., na wojsko 40 milj., na szkolnictwo 30 milj., na rentach inwalidzkich 15 milj., na bezrobotnych 20 milj. i przez zmniejszenie świadczeń socjalnych.

Zgon Piotra Borowego. W Lipnicy Wielkiej na Orawie zmarł Piotr Borowy, delegat Orawy na konferencję pokojową w roku 1919. Pogrzeb odbył się 21 bm. w Lipnicy Wielkiej na Orawie.

Księża nie mogą żyrować weksli. Ks. Prymas Hlond ogłosił zarządzenie w sprawie podpisywania weksli przez księży.

„Mocą kanonu 137 — wzbronione jest księżom wszelkie poręczanie finansowe bez porozumienia się z ordynarjuszem. Na zasadzie tego samego kanonu zabronione jest również podpisywanie weksli w charakterze ręczyciela po myśli art. 29—31 polskiej ustawy wekslowej.

Ten stanowczy zakaz prawa kanonicznego ma szczególne znaczenie w tej chwili, gdy niepomyślny rozwój stosunków ekonomicznych powoduje finansowe załamywanie się nawet ludzi zamożnych i poważnych przedsiębiorstw handlowych. Gwarancyjne zobowiązania księży obarcza ich kłopotliwą odpowiedzialnością za poręczone sumy, a na wypadek niewywiązywania się duchowieństwa z tych obowiązków, nieraz narażone bywają na szwank dobro wiary i honor Kościoła.

Budapeszt poruszony pogłoskami o przyjeździe Ottona. W ub. niedzielę późnym wieczorem rozeszły się w Budapeszcie pogłoski, jakoby syn ekscesarzowej Zyty, arcyksiążę Otto, przybyć miał tam w towarzystwie przywódcy legitymistów austrjackich, płk. Wolfa.

Pismo poniedziałkowe „Magyar Hetfö" donosi na podstawie informacyj od wybitnych osobistości politycznych, jakoby Otto miał przybyć rzeczywiście do Budapesztu, jednak tylko w przejeździe. Koła oficjalne zaprzeczają wszystkim tym pogłoskom.

30 miljardów dolarów niespłaconych długów publicznych. Według „New York Heralda" w chwili obecnej istnieje na świecie na sumę 30 miljardów dolarów obligacyj państwowych i komunalnych, których obsługa została zawieszona.

Z tego 19.732 milj. dolarów przypada na kapitał nominalny tych obligacyj i przeszło 9 miljardów na procenty zapadłe, lecz niespłacone. Do tej sumy nie są wliczone procenty od procentów. Największa część poszkodowanych wierzycieli przypada na wierzycieli amerykańskich, francuskich i angielskich.

Międzynarodowe Biuro Pracy zaleca wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy.

Szwajcarja wypowiada wszystkie traktaty handlowe. Związkowy rząd szwajcarski zawiadomił w drodze dyplomatycznej wszystkie państwa, z któremi posiada umowy handlowe, że zamierza zrewidować istniejące obecnie traktaty handlowe i równocześnie ogranicza dotychczas obowiązujący termin wypowiedzenia tych traktatów z trzech miesięcy na 1 miesiąc.

Zgon królowej greckiej. W klinice we Frankfurcie nad Menem zmarła b. królowa grecka Zofja, wdowa po zmarłym w roku 1923 królu Konstantynie. Królowa Zofja zmarła w 62 roku życia po nieudałej operacji żołądka.

Byrd wybiera się znowu do bieguna południowego. Znany badacz okolic polarnych, Byrd planuje nową ekspedycję do bieguna południowego. Byrd oświadczył, że przyjaciele jego oddali mu do dyspozycji okręt i przygotowali materjał ekspedycyjny w porcie Boston. Terminu rozpoczęcia ekspedycji Byrd nie może jeszcze ustalić.

Rozmaitości.

Środek przeciw oparzelinom. wedle twierdzenia francuskiej „Gazety medycznej" odkryto w węglu drzewnym doskonały środek przeciw ranom z poparzenia. Kawałek węgla, położony na takiej ranie, łagodzi odrazu ból, a gdy go się potrzyma na ranie z godzinę, to ta zabliźnia się i goi zupełnie w najkrótszym czasie.

Liczba rolników w Stanach Zjedn. zmniejsza się stale od roku 1820 (88 proc. ogółu ludności) w szybkim tempie, tak, iż w 1900 wynosiła tylko 35.7 proc., a w r. 1920 nie więcej niż 25 proc. ogółu ludności.

Największą kolekcję stryczków katowskich i odebranych samobójcom posiada król angielski w pałacu St. James, dokąd z urzędu dostarczał kat po każdej egzekucji użyty stryczek. Zwyczaj ten datuje się od dwustu lat zgórą.

Długi Państwa Polskiego. Długi wewnętrzne: pożyczka 5 proc. konwersyjna z roku 1924 w sumie złotych 208,908.337, pożyczka budowlana w sumie 50 miljonów złotych oraz zadłużenie w Banku Gospodarstwa Krajowego w obligacjach komunalnych tego Banku (7% — zł 98,338.023.98, 8% — zł 34,712.443.62).

Długi nasze zagraniczne na dzień 1 stycznia 1932 wynoszą: w Stanach Zjednoczonych dolarów 302,911.500, oraz funtów szterlingów 1,680.000, we Francji franków fr. 2,296.904,516.13 w Anglji funt. szterl. 4,676.495.15, we Włoszech lirów 353.654.4438.85, w Szwecji koron 6,253.200 oraz dol. 32,344.670.13.

Gwarancje finansowe: na wyliczenie zasługują: gwarancje dla miasta Gdyni (złotych w złocie 22.000.000 i fr. szw. 4 milj.), dla Francusko Polskiego Tow. Kolejowego (1,100.000 franków fr. z tego wykorzystano dotąd 460 miljonów) i dla banków państwowych (razem 1,545.000.000 zł, nadto na listy zastawne B. G. K. gwarancja bez ograniczenia.

Okólnik w sprawie złagodzenia egzekucyj w rolnictwie. Min. Sprawiedliwości wydał ostatnio okólniki do prezesów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie oraz prezesów sądów okręgowych na obszarach pow. sądów w przedmiocie egzekucji w rolnictwie.

Okólnik wskazuje na niektóre artykuły procedury cyw. i kodeksu Napoleona, przyczem zwraca uwagę, że judykatura ustaliła, iż nieruchomością z przeznaczenia są wszystkie narzędzia roln. i zwierzęta wprowadzone przez właściciela do majątku na potrzeby tegoż majątku, a nietylko zwierzęta przeznaczone bezpośrednio do uprawy roli.

Wreszcie — czytamy w okólniku — nasuwa się uwaga ogólna, że trzeba mieć na względzie, iż oprócz zaspokojenia zupełnie słusznych żądań wierzyciela, należy dążyć z całą dobrą wolą do tego, by dłużnik niepotrzebnie nie został wskutek tego zrujnowany — wzgląd ten ma szczególne znaczenie w czasach przejściowych kryzysów ekonomicznych i wywołanych tem trudnościami. Równocześnie wydano podobnej treści okólnik do prezesów sądów apelacyjnych i sądów okręgowych w Poznańskiem i na Pomorzu.

—ooo—

Wydaw. Henryk Dobrowolski. — Odpow. redaktor Józef Teleżyński w Cieszynie. — Drukarnia H. Nowaka Nast. w Cieszynie.